

16-22 SIERPNIA | NUMER 73

BEZBIEK

bezcenna dawka... chwila, gdzie jest Pepe?



Gdy kończy się lato,
a z latem wakacje,
i czasu wolnego jeszcze
jest tyle.



Znów pojawia się problem
i w mózgu wibracje,
jak spędzić najlepiej te
ostatnie wolne chwile...

W TYM NUMERZE:

NOTA	3
FRANKENSTEIN W POLSCE	5
DZIENNIKARZE NIE UMIEJĄ PISAĆ	6
ILE DNI ZOSTAŁO DO KOŃCA WAKACJI?	8
A TY, CZY NIESIESZ OGIEŃ?	10
IMIONA – NAJWIĘKSZA INSPIRACJA DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO	12
OSTATNIA RODZINA A SPRAWA BEKSIŃSKICH	14
ARTYKUŁ SPONSOROWANY	16
ROZRYWKA	17
BEZBEKOWY HOROSKOP	18
RANKING MEMÓW	20
SKRÓTY ODCINKÓW	22
BYĆ MOŻE ZA TYDZIEŃ	24

DO BEZBEKOWICZÓW!

Urszula Skorodziło

DRODZY CZYTELNICY,

nie mam jakiejś wybitnej pamięci, ale dość często udaje mi się zapamiętywać różne fakty. Czasami tak nietypowe, że nie wiem nawet, skąd się wzięły w mojej głowie. Tak więc na przykład w zeszłym tygodniu, gdy pracowałam przy organizacji festiwalu, udało mi się zapamiętać większość problematycznych sytuacji, które się tam działy. Miewam tylko jeden problem. Jak coś jest na zdjęciu lub w notatkach, to trochę jakbym kasowała to z mojej głowy. Informacja została zapisana na innym nośniku, więc szkoda tracić na nią moich umysłowych zasobów. A czasem szkoda!

Widzicie bowiem, na tym festiwalu zdarzyło mi się kilka razy wyrwać z roboty i popatrzeć na wykonawców, którzy ponownie wracali na scenę, oraz na ludzi, którzy po rocznej hibernacji spragnieni byli takich rozrywek. W otoczeniu ciemnej nocy świeciły reflektory oraz telefony nagrywające lub cykające fotki. Nic w tym złego. Fajnie jest się pochwalić czymś na swoich socialach, ale trzeba być ostrożnym. W pewnym momencie odbieramy sobie możliwość przeżywania jakiegoś zdarzenia, doświadczenia wszystkich emocji na rzecz lepszego kadrowania. Co więcej, zabieramy sobie możliwość lepszego zapamiętania wspomnień, bo przecież zdjęcie lepiej to wszystko przekaże. Tyle że je jest też dużo łatwiej usunąć. Zrzucimy sobie je na jakiś dysk i zapomnimy, że coś takiego w ogóle miało miejsce.

Postarajcie się więc wykorzystać ten ostatni moment wakacji, aby stworzyć sobie jakieś fajne, nowe wspomnienia. Przy okazji możecie odłożyć telefon na chwilę do kieszeni. Może pojawi się coś wartego zapamiętania.

Zanim jednak to zrobicie, zajrzyjcie na dalsze karty Magazynu Bezbek i przekonajcie się, co ciekawego i inspirującego dla Was przygotowaliśmy.

Wspaniałych wspomnień,
Ula

UWAGA!

MOŻLIWE PĘKANIE ZE ŚMIECHU, ZRYWANIE BOKÓW ORAZ

**W JEDNYM PRZYPADKU PŁAKUWA,
CZYTASZ NA WŁASNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ***

*Magazyn Bezbek nie ponosi odpowiedzialności za szkody zdrowotne czytelników.

FRANKENSTEIN W POLSCE

Słyszając „Frankenstein”, na myśl przychodzi Wam zapewne sylwetka potwora stworzonego z części zwłok, którego wskrzesił szalony doktor. Jest to efekt wielu filmowych ekranizacji powieści Mary Shelley właśnie o tytule \$Frankenstein\$, która to była na swój sposób przełomowa – wydano ją w 1818 roku i uważana jest za jedną z pierwszych powieści z gatunku SF.

Są jednak pewne przesłanki, by wierzyć, że inspiracją dla dzieła Mary Shelley mogła być tzw. afery śląskich grabarzy, która wydarzyła się w XVI w. na terenie Ząbkowic Śląskich.

Czego dotyczyła?

Warto zacząć od tego, że dolnośląskie miasto Ząbkowice Śląskie swoją obecną nazwę otrzymało dopiero w XX wieku. Wcześniej, od wieku XIII, nosiło nazwę... Frankenstein.

Afera grabarzy z Frankenstein” miała miejsce na początku XVI w., kiedy to w mieście panowała epidemia, najprawdopodobniej dżumy. Mówi się, że choroba zabrała wówczas ponad 1/3 mieszkańców Frankenstein. Władze miasta musiały podjąć działania, by uspokoić tych, którzy pozostali przy życiu – trzeba było znaleźć winnych. Dostatecznie wygodnym pomysłem było oskarżenie grabarzy o rozprzestrzenianie choroby – w końcu były to jedyne osoby, z tak dużą stycznością ze zmarłymi. W toku śledztwa w domu jednego z oskarżonych odnaleziono proszek wykonany z ludzkich zwłok. Obecnie może nam się to wydawać nie do pomyślenia, natomiast w tamtym czasie robienie medykamentów z ludzkich zwłok nie było czymś nadzwyczajnym. Leki w takim znaczeniu, jakie znamy dzisiaj, jeszcze nie istniały. Produkty lecznicze tworzono wówczas z roślin, zwierząt oraz właśnie ludzi (zarówno żywych, korzystając np. z ich wydzielin, jak i zmarłych). Gdyby spojrzeć na to szerzej, do dziś w pewnym sensie korzystamy z takiej formy leczenia, np. poprzez transplantacje organów. Wracając do historii grabarzy z Frankenstein, mimo że proszek nie był czymś niespotykanym, wystarczył, by być podstawą oskarżenia. Podczas śledztwa, a tak naprawdę tortur, wymuszono od grabarzy zeznania dot. rozprzestrzeniania zarazy poprzez rozsypywanie proszku w miejscach publicznych, nacieranie nim klamek domów czy naczyń w świątyni. Dodatkowo dorzucono jeszcze kilka dodatkowych przewinień – m.in. beczeszczenie zwłok, kanibalizm oraz uprawianie czarów. Oskarżone osoby przyznały się do zarzucanych im czynów, dlatego zostały spalone na stosie podczas publicznej egzekucji.

Afera odbiła się stosunkowo szerokim echem jak na tamte czasy, zwłaszcza w niemieckojęzycznej części Europy. Mary Shelley mogła zapoznać się z tą historią podczas wakacji z przyjaciółmi, które spędzała w Genewie.

By lepiej poczuć klimat wspomnianej afery, warto wybrać się do Ząbkowickiego Muzeum Kultury i Turystyki na wystawę *Śladami Frankensteina* w Ząbkowicach Śląskich. Wystawa w fajny sposób wiąże historię miejscowości Frankenstein z postacią potwora Frankensteina stworzoną przez M. Shelley.

DZIENNIKARZE NIE UMIEJĄ PISAĆ

O UCHODźCACH.

Obecna sytuacja w Afganistanie znów wywołuje temat, czy Polska powinna przyjąć uchodźców, a jeśli tak, to ilu. Niestety wielu dziennikarzy nie potrafi o tym pisać. Przypadkowo bądź specjalnie używają języka, który dehumanizuje tych ludzi, czyli odziera ich z człowieczeństwa, sprawiając, że czytelnik, czytając dany tekst, może nie mieć w głowie informacji, że chodzi o ludzi. Oczywiście dehumanizacja ich nie jest niczym nowym i dzieje się niestety od lat. Oni nie są fałdą. Nie są jakąś bliżej nieokreśloną masą, której ludzie powinni się bać. Każda z tych osób jest jednostką mającą osobną, zwykle bardzo smutną, historię.

Są też dziennikarze, którzy używają dziwnego określenia „nielegalny imigrant”. Nie ma ono sensu, bowiem człowiek nie może być nielegalny. Słowo to – zgodnie z definicją zamieszczoną w internetowym Słowniku Języka Polskiego PWN – oznacza «niezgodny z prawem». Ludzie nie są niezgodni z prawem. Jeśli uchodźca jest w jakimś kraju i nie posiada dokumentu uprawniającego do pobytu, to wtedy można napisać, że pobyt jest nielegalny, ale nie człowiek. Pisanie o nielegalnych imigrantach może w głowie czytelnika tworzyć obraz człowieka, który popełnił jakiś czyn karalny, zrobił coś niewłaściwego. A przecież chodzi o osoby, które opuszczają swój kraj. I to nie z własnej woli, lecz zmuszone okolicznościami.

Trzeba też znać różnicę między uchodźcami a imigrantami, gdyż jest ona bardzo ważna. Ci pierwsi uciekają ze swojej ojczyzny, aby uciec przed prześladowaniem i śmiercią, ci drudzy natomiast przybywają do jakiegoś kraju, aby tam się po prostu osiedlić; sami podejmują taką decyzję. Można więc powiedzieć, że uchodźcy tak naprawdę nie mają wyboru i muszą opuścić swój kraj. Przykładów nieumiejętności pisania na ten temat jest mnóstwo i nie starczyłoby mi tu miejsca, aby opisać wszystkie. Tym krótkim tekstem chcę tylko zwrócić uwagę na to, że język, którego używamy, jest bardzo ważny i warto czasem zastanowić się kilka razy, zanim coś napiszemy. Nie ma nic złego w niewiedzy, ale jeśli zauważa się gdzieś braki w swoich umiejętnościach, warto spróbować je nadrobić. Warto też zwracać uwagę dziennikarzom, gdy piszą na tematy ważne społecznie, ale robią to źle. Szczególnie że dzięki Internetowi łatwiej do nich dotrzeć.

Jeśli chcecie poczytać więcej na ten temat oraz dowiedzieć się, jak pisać o uchodźcach, polecam poniższe teksty:

polecam poniższe teksty:

1. [Tekst w Oko.press.](#)
2. [Tekst na stronie etykajęzyka.pl.](#)
3. [Tekst na stronie ekspert.info-migrator.pl.](#)

Sebastian Czapliński

<https://www.rmfm24.pl> › Fakty › Świat ▼

Fala imigrantów zalewająca Ceutę "doskonale zorganizowana"

19 maj 2021 — Media: **Fala imigrantów** zalewająca Ceutę "doskonale zorganizowana" - RMFM24.pl - Ponad 10 tys. nielegalnych imigrantów z Maroka przedostało ...

<https://www.bankier.pl> › Rynki › Gospodarka ▼

Nowa fala imigrantów napływa do Europy - Bankier.pl

2 mar 2020 — Syryjski **imigrant** zmarł od ran po interwencji straży granicznej. Dziecko utonęło, gdy wyrócił się ponton, którym płynęli migranci.

<https://www.pap.pl> › aktualnosci › news,874813,hiszpa... ▼

Hiszpańskie media: fala imigrantów z Maroka zalewająca Ceutę

19 maj 2021 — Przyplyniecie na terytorium Hiszpanii zajmuje **imigrantom** średnio 25 minut. Do marokańskiej granicy z Ceuta wciąż przybywają nowi chętni. W ...

<https://www.radio.bialystok.pl> › wiadomosci › index ▼

Nasila się fala nielegalnej imigracji przez polsko-białoruską ...

8 lip 2021 — Zmierzająca do Polski coraz większa **fala** migracji, ... Z ogromną **falą** nielegalnych **imigrantów** z Białorusi walczą Litwini.

<https://www.rmfm24.pl> › Fakty › Polska ▼

Kolejna grupa nielegalnych imigrantów zatrzymana przy ...

8 lip 2021 — **Nielegalni imigranci** powodem kryzysu dyplomatycznego na linii Wilno-Mińsk. Podobny problem, choć w dużo większej skali ma Litwa. Tam od stycznia ...

<https://www.rmfm24.pl> › Fakty › Polska ▼

Nielegalny imigrant ze Słowacji. "Straż Graniczna wita" - RMF 24

20 kwi 2021 — **Nielegalny imigrant** ze Słowacji. "Straż Graniczna wita" - RMFM24.pl - Straż Graniczna na swojej stronie zamieściła zdjęcia tropów ...

<https://www.polsatnews.pl> › Świat ▼

Nielegalny imigrant zranił urzędnika, gdy usłyszał, że nie ...

24 lut 2021 — 38-letni imigrant z Sudanu kilkakrotnie ranił nożem pracownika ... **Nielegalny imigrant** zranił urzędnika, gdy usłyszał, że nie dostanie azylu ...

<https://www.radio.bialystok.pl> › wiadomosci › index ▼

Zatrzymano grupę nielegalnych imigrantów i organizatorów ...

26 kwi 2021 — Podlaska Straż Graniczna zatrzymała dziesięcioro **nielegalnych imigrantów** oraz trzech Gruzinów, podejrzanych o udział w przerzucie tej grupy.

ILE DNI ZOSTAŁO DO KOŃCA WAKACJI?

No siema!

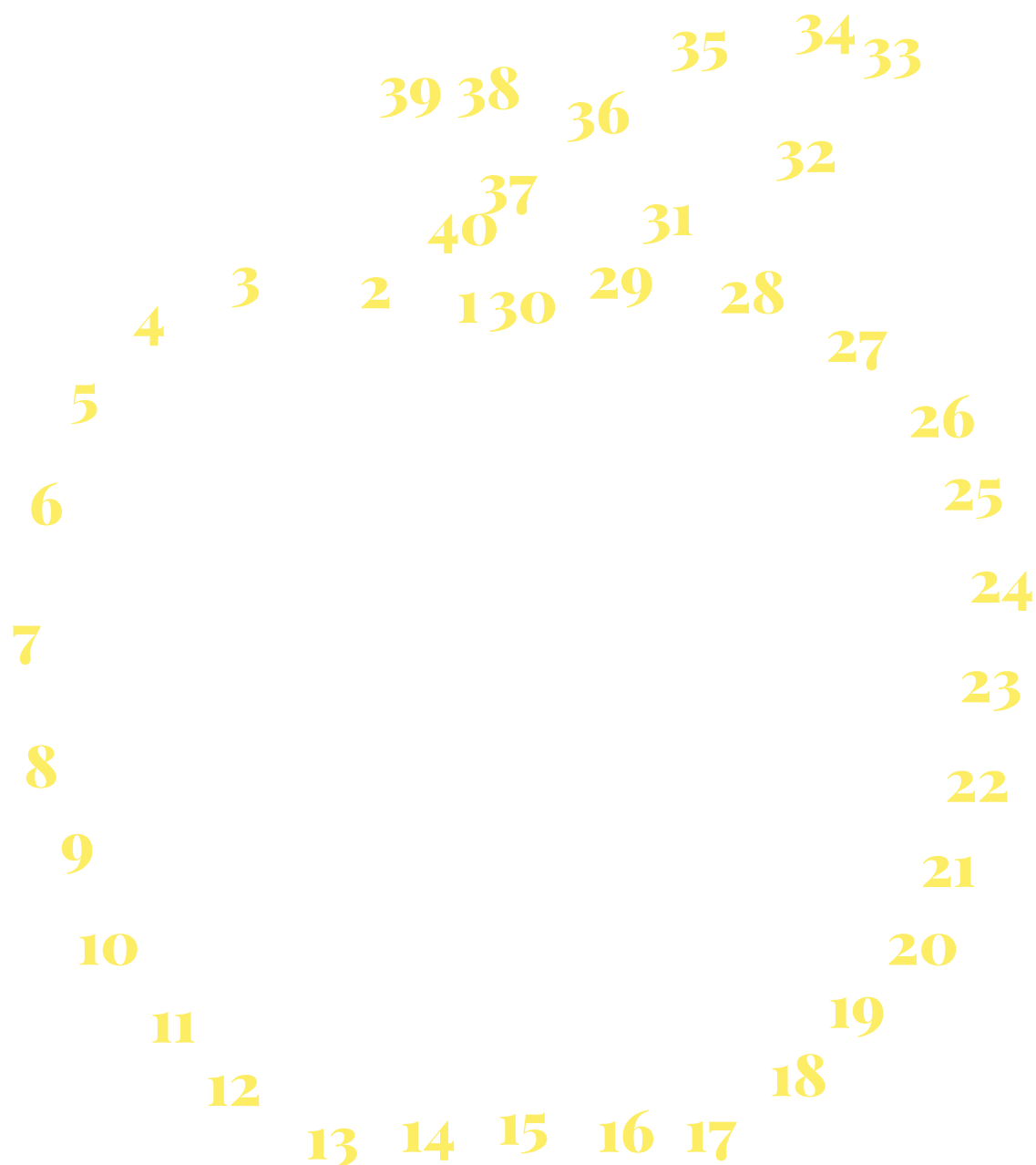
Może nie wiecie, ale wczoraj, tj. 21 sierpnia, poza imieninami Męcimira (wszystkiego najlepszego wszystkim Męcimirom), był Dzień Odliczania Dni do Końca Wakacji. Postanowiliśmy uczynić Wam tę przyjemność i przypomnieć wszystkim uczniom i studentom, ile Wam zostało.

Uwaga, licealiści i dzieciaczki z podstawówki, liczcie razem ze mną:



Hura! Udało Wam się. Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że macie zdrowo prze****e. Żeby Wam jeszcze dowalić, to przypomnę, że Czarnek powiedział, że ten rok szkolny zdalny nie będzie, co oznacza koniec ściągania na klasówkach.

No dobra, a teraz studenci:



Jeśli się uczyliście bądź mieliście szczęście, to ominęła Was straszna kara jaką jest sesja jesienna lub, jak kto woli, kampania wrześniowa. Wtedy rzeczywiście możecie się opierdzielać zgodnie z ustawą. Reszcie serdecznie współczujemy i w ogóle no.

Mamy nadzieję, że ta chwila poświęcona na czytanie tych liczb sprawiła, że się zrelaksowaliście miłego dnia życzymy.

Kacper Wolszczak

Grafika Kalendarza: Zuzanna Górską

A TY, CZY NIESIESZ OGIENŃ?

**BEZBEK POLECA *DROGA*
CORMACA MCCARTHY'EGO**

Ostatnio mam problem, żeby doczytać jakąś książkę, dlatego do każdej nowej pozycji podchodzę ze sceptycyzmem oraz nadzieją, że wciągnie mnie na tyle, że dotrwam do jej końca. Na książkę *ŚDroga* natrafiłam przypadkiem w bibliotece. Przejrzałam ją przez chwilę i wiedziałam, że dam jej szansę. Nawet nie zauważyłam wtedy, że otrzymała nagrodę Pulitzera. Zastużenie.

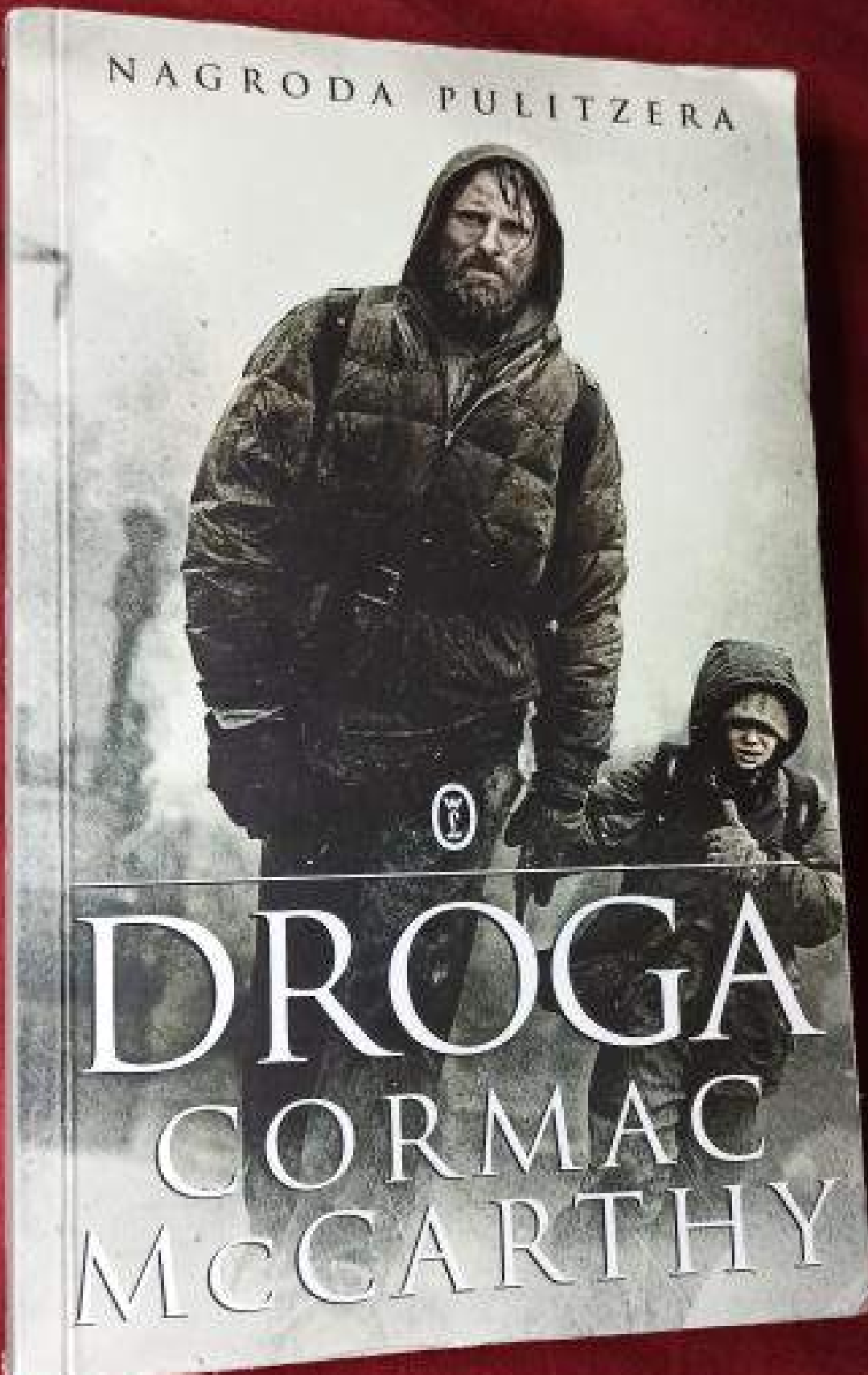
Historia opowiada o drodze ojca z synem w postapokaliptycznej rzeczywistości. Nie do końca wiadomo, co się wydarzyło. Jedyne, co widzimy, to puste, zniszczone domy, porzucone samochody, pociągi, statki, spalone posiadłości i lasy oraz popiół syjący się pod nasze stopy. Wygłodzeni ludzie podróżują po bezdrożach w poszukiwaniu lepszego życia. Wszelkie zapasy jedzenia są już na wyczerpaniu, dlatego coraz więcej osób zaczyna dopuszczać się kanibalizmu. Ostatnie puszki Coca-Coli traktowane są jak święte graale, a człowiek człowiekowi staje się wilkiem. Znalezienie ciepłej odzieży czy koców również stanowi wyzwanie, szczególnie tutaj w coraz chłodniejszym klimacie. W takim świecie obserwujemy drogę ojca z synem na południe do cieplejszych rejonów. Wykończeni i głodujący powoli przybywają kolejne mile, starając się przetrwać oraz nie porzucać do końca człowieczeństwa, dobroci i nadziei. Chcą nieść ogień wśród złych ludzi, choć na swojej drodze spotykają jednak innych, którzy czasem mają już zupełnie odmienne ideały.

To smutna i tragiczna powieść. Nie ma w niej wiele radosnych momentów, bo też tamtejszy świat nie jest wesoły. Możemy cieszyć się jednak z drobnych szczęśliwych chwil pary czy ze znalezienia rzeczy, które my mamy na wyciągnięcie ręki. Mimo wszystko wydaje się żywa i prawdziwa. Jest to przede wszystkim piękne spojrzenie na relację ojca i syna. Mężczyzna chce mu zapewnić wszystko, co może: od jedzenia, przez ubrania po ostatnie na świecie słodkości czy zabawki. Czuje, że musi przetrwać przede wszystkim dla niego. Boleje również nad obecnym stanem fizycznym swojego dziecka, któremu kości wystają przez skórę. Chłopczyk zaś nawet nie zna czasów, w których można się było uśmiechać, jednak w tych kilku momentach ojciec pomaga mu zdobyć szczęśliwe wspomnienia w codzienności strachu. Dostrzec możemy również różne postawy ludzi pojawiających się tam oraz ich działań w kryzysowych sytuacjach. Nie wszyscy bowiem chcą żyć dobrze. Nie wszyscy nawet w ogóle chcą żyć w takim świecie. I choćbyśmy nie wiem, jak bardzo kibicowali tej dwójce w ich wędrówce, ostatecznie nie doczekali się szczęśliwego zakończenia, bo ten świat odebrał już ludziom uśmiechy. Sama ich wędrówka z ogniem się wciąż nie skończyła.

Ula

P.S. Nie radzę czytać w miejscach publicznych. Sama robiłam to w swojej podróży pociągiem. Okazuje się, że ludzie dziwnie patrzą, jak płaczesz za postaciami z książki. Jest też film na podstawie tej książki: *Droga* z 2009 roku w reżyserii Johna Hillcoata. Nie oglądałam, więc nie polecę jeszcze.

NAGRODA PULITZERA



DROGA
CORMAC
MCCARTHY

IMIONA

- NAJWIĘKSZA INSPIRACJA DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO

Artyści dzielą się na takich, którzy tworzą dla jakiejś idei i na tych, którzy zajmują się tworzeniem dla kogoś. W piosenkach o miłości czasem trudno zrozumieć, czy wykonawca mówi o określonej osobie, czy o całości uczucia. Sam fakt użycia apostrofy nie musi nic znaczyć. Pomimo istnienia takich piosenek jak *Anna Stana Borysa*, która dla twórcy tekstu – Bogdana Loebla – była bardzo ważna, bo opisywał uczucia do miłości swojego życia, to nie zawsze tak było. Szczególnie widać to w muzyce z dwudziestolecia międzywojennego. W tamtym okresie, mimo częstego pojawiania się imion w tytułach lub nawet samych imion będących całym tytułem, romantyczne piosenki były raczej modą niż wyrazem głębokich uczuć. Te dość podobne utwory łączyły przekazywane wartości, sposoby zdobywania popularności i wykonania. Jednak różnice w podejściu do tematu miłości i miła melodia tworzą magiczne połączenie, które może pochłonąć słuchacza. Słodyczy tym piosenkom odbierają niestety przeżycia ich wykonawców podczas drugiej wojny światowej, ale nie musi to być powodem do zapomnienia tych ciekawych dzieł.

Jak śpiewają Tuwima?

Tuwim, oprócz bycia znanym twórcą wierszyków dla dzieci i poezji dla dorosłych, jest autorem słów do kilku z lepszych piosenek z lat 30. Chociaż nie uważam, żeby te teksty były wyżynami jego możliwości, to zdecydowanie są przyjemne do słuchania. Przykładem jest *Ach, Ludwiko*, w której, oprócz wyliczania licznych cnót adresatki, jest też pojawiająca się czasem u Tuwima wyliczanka. W tym tekście podmiot liryczny wylicza stacje, jakie musi przebyć Ludwika, żeby dotrzeć do ukochanego, a potem tą samą trasą wrócić. Dla osoby mówiącej ważne jest też dodanie, że jedna stacja zmieniła nazwę. Według mnie najlepiej wykonał tę piosenkę Igo Sym, dosyć kontrowersyjna postać. Ten popularny, szczególnie w latach 20., aktor był oskarżony o kolaborację z nazistami i został zastrzelony przez Związek Walki Zbrojnej.



Inna piosenka napisana przez Tuwima opowiada o Marysi, która jest niezdecydowana. Podmiot liryczny stara się o jej względy i, choć nie jest pewny, czy coś z tego wyjdzie, jest bardzo chętny spróbować, bo w końcu „próba fraj!”. Moim ulubionym wykonaniem Marysi jest to Adolfa Dymy, ponieważ najbardziej zachęca do powzięcia tej darmowej próby. Dyma przed wojną był uznawany za króla polskiej komedii. W czasie wojny grał w teatrze, pomimo zakazu Związku Artystów Scen Polskich, za co został ukarany grzywną i jego imię musiało przez pewien czas zniknąć z afiszów.

Piosenka tytułowa

Film był jednym z mediów, który najbardziej pomagał zdobywać popularność piosenkom, a szczególnie tym tytułowymi. Przykładem miłej komedyjki, typowej dla tamtego czasu, z przyjemną piosenką z apostrofą jest zdecydowanie *Ada!* To nie wypada. Film opowiada o źle zachowującej się pannie z dobrego domu, która zostaje wysłana do internatu, żeby nauczyć się dobrych manier i być zdolna do wydania za mąż. Tytułowa piosenka jest właśnie o tym. *Ada* martwi się o swojego tatę, ale nie wie, jak poprawić swoje zachowanie. Koleżanki z klasy wtórują jej, że nie znajdzie męża, który by z nią wytrzymał. Ta piosenka z nieco przestarzałymi już wartościami jest cudownie zaśpiewana przez *Lodę Niemirzanę*, polską aktorkę, tancerkę i (!) żołnierkę AK. Popularna aktorka z międzywojnia w latach 50. wyjechała z Polski. Kolejnym filmem, w którym ważną rolę miała piosenka z imieniem, była *Jadzia*. W tej komedii pomyłek przez spór firm powstają liczne nieporozumienia i bohaterowie udają kogoś, kim nie są. Przez to udawanie dwoje bohaterów mają okazję się spotkać. *Jan*, nieudolnie udając rzeźbiarza, bardziej zajęty jest śpiewaniem *Jadzi* o swoim zachwycie nad jej imieniem. Nieprawdziwy artysta jest zachwycony zarówno imieniem, jak i całą kobietą. *Aleksander Żabczyński* romantycznie komplementuje filmową *Jadzię*. Ten piękny i popularny w tamtym czasie aktor filmowy walczył w całej Europie podczas drugiej wojny światowej, a po niej do końca życia głównie grał w teatrze.

Rozkoszny wieczór

Wielu artystów z tamtego czasu opisywało w piosenkach typowe sytuacje według dżentelmeńskich zasad. Taką zwyczajną sytuacją jest jazda pociągiem we wspomnianej wcześniej *Ach, Ludwiko*, ale nie miała ona takich wskazówek postępowania, jakie pojawiają się w piosence *Panno Zosiu, ja funduję!*. Podmiot liryczny poucza, że niezależnie od statusu majątkowego, nie należy szczędzić pieniędzy, kiedy zaprasza się dziewczynę na randkę. Opisuje on rozrywki, które można robić z wybranką, w tym szczególnie skupia się na posiłku. Według niego wydanie ostatnich pieniędzy jest warte miłego spędzenia wieczoru. Z dżentelmeńską manierą i bardzo przyjaznym głosem piosenkę zaśpiewał m.in. *Tadeusz Faliszewski*. Ten polski piosenkarz, oprócz śpiewania świetnych utworów, dużo walczył na różnych wojnach w Europie, a po drugiej wojnie światowej emigrował do Anglii, a następnie do Stanów.

Wiele tych piosenek ma bardzo rozkoszną melodię i tekst, które potrafią zmotywować do działania lub zwyczajnie pocieszyć. Pomimo tego, że wiele z nich ma za sobą smutne historie, szczególnie że autorami większości z przytoczonych przeze mnie piosenek byli Żydzi, to warto czasem do nich wrócić bez kontekstu historycznego i zwyczajnie dać się zaczarować pięknym, może nieco pustym, słowem i skocznej muzyce.

Konstanty Stawiński

P.S. Jedną z najlepszych stron do poznawania starych piosenek jest witryna staremelodie.pl, których dokładne katalogi bardzo pomogły mi przy pisaniu tego tekstu.

OSTATNIA RODZINA A SPRAWA BEKSIŃSKICH

Nawet dobry obraz można zepsuć niewłaściwą poprawką

W 2016 roku ukazał się film *Ostatnia rodzina* – interesujący, znakomicie zagrany obraz życia Beksińskich, jednej z najświetniejszych polskich rodzin, ukazany głównie z perspektywy ojca Zdzisława oraz syna Tomasza. Jest to film nakręcony m.in. na podstawie nagrań z domowej wideoteki malarza, co nadaje mu bardzo wiele naturalności. Momentami szokujący, czasem wzruszający, ale w przeważającej większości po prostu wciągający przelot przez poszczególne okresy i wydarzenia z życia rodziny Beksińskich, odśladający przed nami sylwetki iście fascynujących osobowości. Produkcja Jana Matuszyńskiego po premierze zebrała wiele świetnych opinii krytyków, którzy chwalili zwłaszcza kreacje dwóch głównych aktorów: Andrzeja Seweryna (w roli Zdzisława) oraz Dawida Ogrodnika (jako Tomasza).

Nie wszyscy jednak wiedzą, że premierze filmu towarzyszyła również pewna kontrowersja. Siostrzeniec Zofii Beksińskiej, Kamil Kuc, skrytykował owo dzieło, mówiąc o celowym zniekształceniu wszystkich postaci, w szczególności Tomka Beksińskiego: „Z pewnością był też impulsywny, porywczy, może nawet zgodziłbym się z określeniem »choleryk«. Ale to nie neurotyczny, konwulsyjny idiota, którego życiowym problemem jest przedwczesny wytrysk, a tak przedstawiony jest w filmie”. Kuc wspomina, że często miał okazję rozmawiać z Tomkiem przez telefon, zaś młody Beksiński regularnie przegrywał mu nowe płyty. Po jego śmierci miał głęboki żal do samego siebie: „Może gdybyśmy więcej rozmawiali, byłbym w stanie coś zmienić, choć myślę, że tak naprawdę nikt nie był w stanie niczego zmienić i w końcu zrobił to, co postanowił. Był wolnym człowiekiem”.

Film wzbudził też sprzeciw Wiesława Weissa, autora książki *Tomek Beksiński. Portret prawdziwy*. Biograf na swojej stronie na Facebooku pisał, iż znał Tomka dwadzieścia lat, ale nigdy nie widział go takiego, jakiego pokazano w filmie. Zdaniem Weissa Tomek nie był świrem i półgłówkiem, a takim jego przedstawieniem „wskoczono na jego grób i wykonano huculski z przytupem”. Przyznał co prawda, że niektóre dialogi wykorzystane w filmie bazują na nagraniach z autentycznych taśm, jednak sposób, w jaki zostały przedstawione, jest manipulacją i przekłamaniem, zaś nawet jeśli obraz ten zdobyłby popularność, dobre recenzje i nagrody, będzie to wizja zakłamana i pogardliwa. Ku jego, i wszystkich innych krytyków, niezadowoleniu, *Ostatnia rodzina* otrzymała aż 18 nagród, w tym cztery Orły w 2017 roku oraz sześć Złotych Lwów rok wcześniej, zaś zdecydowana większość filmoznawców była seanssem zachwycona.



Aneta Awtoniuk, przyjaciółka Tomka, po zobaczeniu filmu w dniu premiery również podzieliła się swoją niepochlebną opinią: „Umiem oddzielić swoje prywatne emocje i wspomnienia o Tomku czy o panu Zdzisławie od tego, co zobaczyłam w filmie. Umiem też spojrzeć na ten film po prostu jak widz. Moje pytanie po obejrzeniu tego filmu brzmi: jakim cudem człowiek, który został tam przedstawiony jako Tomek Beksiński, byłby w stanie pracować w radiu, tłumaczyć, spotykać się z ludźmi, a nie siedziałby w zakładzie zamkniętym?”.

Powyższym zarzutom trudno się dziwić: wystarczy przecież porównać sobie chociażby przedstawiony w filmie wywiad, jakiego Tomek udzielił Wojciechowi Jagielskiemu z prawdziwym nagraniem rozmowy (dostępnym na [YouTube](#)). Tomek Beksiński w *Ostatniej rodzinie* ukazany został w sposób mocno przerysowany, niemal wypaczający to, co znamy z zapisków wideo jego ojca czy z kart biografii *Beksińscy. Portret podwójny* M. Grzebatkowskiej. Jego sylwetka histerycznego neurotyka nijak ma się do tego, jak reżyser i scenarzysta (Robert Bolesta) zinterpretowali tę postać. Mimo że *Ostatnia rodzina* jest dramatem biograficznym, uważam, że scenariusz przysłużył się szerzeniu stereotypów o Beksińskich, które u bardzo wielu nieświadomych widzów potrafiły utrwalić nieprawdziwy obraz tak intrygujących i barwnych osób.

Nie chcę przy tym być źle zrozumiany: obraz Matuszyńskiego nadal jest bardzo dobrym i wartym obejrzenia filmem, jednak należy pamiętać, że – jak wiele biografii – nie stanowi on odbicia charakterów i osobowości ekranowych bohaterów. Odnoszę wrażenie, że produkcja ta bardzo stara się widza zadziwić, zaszokować przedstawieniem kochającej się, lecz równocześnie dość dziwnej, ekscentrycznej rodziny. Jeśli jeszcze nie widzieliście, gorąco zachęcam do zapoznania się nie tylko z filmem (np. na Netflixie lub Chilli), lecz także z wymienionymi w tekście dwoma biografiami i – dostępnymi za darmo na YouTube – wywiadami oraz domowymi nagraniami z Beksińskimi.

M. Matłok

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

przez moje wyrzuty sumienia,
ponieważ nie dołączyłam zdjęcia
referencyjnego loda włoskiego do artykułu
z zeszłego tygodnia.

Oto ono



Jednocześnie pragnę przypomnieć, że najlepsze
lody dostępne są w okienku w Goszczanowie
w województwie lubuskim.

Poniżej kolaż skromnej kolekcji zdjęć lodów
z tego okienka.

Lena Śniadała



ROZRYWKA

SUDOKU WALUTOWE

	£	Kč		\$				
		kr		zt				
	¥		€				\$	
		£				₹		€
	€		Kč		¥		zt	
zt		\$			€	Kč		
	zt				\$		£	
				₹		€		
				€		ft	¥	

HOROSKOP MASONŃSKI

**WRÓŻKA NS CHWILOWO PRZEBYWA W INNEJ LINII CZASOWEJ,
WIĘC W TYM TYGODNIU ZASTĘPUJĘ JĄ JA – DR M. ASON!**

NIEZAWODNE PRZEPOWIEDNIE BEZBECKIE 22.08–28.08

Baran (21.03–20.04)

Nadstaw uszu – bogactwo i sława zbliżają się wielkimi krokami. Gwiazdy mówią, że już niedługo będzie o Tobie słyhać aż w sąsiednim dystrykcie Łoży. Cierpliwość się opłaci, to pewne!

Byk (21.04–21.05)

Monety w Twoim portfelu drżą – to zły znak! Uważaj na siebie, bo obce siły już się czają na Twoje oszczędności! Moja porada: kontroluj wydatki na karcie płatniczej!

Bliźnięta (22.05–22.06)

Ktoś się Tobą interesuje. Szybka w mojej Nokii 7310 się stłukła, więc nie widzę twarzy i trudno jest wyczuć zamiary, ale może być to dla Ciebie szansa, której zmarnowania możesz żałować. Dociekaj, dopytuj, rozglądaj się we wszystkie strony, a szybko odnajdziesz się w sytuacji!

Rak (23.06–22.07)

W Twojej dzielnicy pojawi się intratne źródło zysków – niech Twoja lokalna Loża wykorzysta je czym prędzej, a poszerzycie swoje wpływy dwukrotnie. Nie musisz chyba mówić, że oznacza to dla Ciebie więcej pieniędzy i władzy, prawda?

Lew (23.07–23.08)

Twój czas powoli mija, ale nie martw się – mój znajomy astrolog mówi, że nie masz się czego bać. Odpocznij, wykorzystaj swój zasłużony urlop, a potem wracaj, by w sile, glorii i chwale zarządzać powierzoną Ci instytucją (nawet jeśli ogranicza się ona do 20 m2).

Panna (24.08–23.09)

Podążasz złą drogą! Mój gołąb pocztowy widział, jak kierujesz się w alejkę prowadzącą do ulubionego Maczka. Wiedz, że za ladą stoją wrogie siły próbujące Cię wygryźć z interesu i tylko czekają na Twój błąd! Jeśli nie chcesz stracić władzy i majątku, sugeruję przestawić się na sałatki z lokalnej knajpki. Przy pierwszej wizycie zniżka na kompot!

Waga (24.09–23.10)

Nie odrzucaj przyjaciół, ale przede wszystkim nie odrzucaj telefonów od swojej lokalnej Łoży! Wszyscy będą Ci teraz potrzebni, bo czeka Cię nieliczne zadanie! Nie mogę powiedzieć, o co chodzi, żeby nie psuć niespodzianki. Miej tylko w pogotowiu paczkę Tic-Taców (koniecznie miętowych!), sznurówkę z uciętym agletem i dwie pięciogroszówki!

Skorpion (24.10–22.11)

Stań przed lustrem, zapytaj swoje odbicie: „Czy jest dobrze?“, a jeśli zaczniesz sobie odpowiadać słynnym monologiem skryby, wiedz, że pora odstawić maraton Asterixów \$live-action\$ i przerzucić się na komiksy z Kajkiem i Kokozem. Innej alternatywy nie ma!

Strzelec (23.11–21.12)

Mleczny wzorek w moim cappucino mówi mi, że energia astralna w tym tygodniu będzie dla Ciebie bardzo przychylna: nic nie będzie w stanie zatrzymać Twoich wpływów, które wzrosną i umocnią się, jeśli tylko rozważnie rozdysponujesz dostępne Ci środki. Nie wahaj się stawiać, ale wiedz też, kiedy powiedzieć: „Przepraszam, nie idę z wami na kebsa!”.

Koziorożec (22.12–20.01)

Sporo czytasz – wiem, bo Twoja bibliotekarka donosi mi o Twoich przetrzymanych książkach. Podzielać i w pełni pochwalam Twoją pasję, ale pamiętaj o limicie wypożyczeń! Nawet Łoża powinna trzymać się pewnych regulaminów!

Wodnik (21.01–18.02)

W tym tygodniu spadnie nad Tobą obfity deszcz. Wolnomularscy meteorolodzy właśnie ustalają, czy w chmurach będzie trochę banknotów, ale w razie co podczas podróży miej przy sobie kapelusz. Jeśli nie uzbierasz do niego choć kilku papierków, to przynajmniej osłonisz się przed drobniakami!

Ryby (19.02–20.03)

Fortuna kołem się toczy, ale w tym tygodniu uważaj, by się nie wywrócić, gdy poczujesz pod sobą ruch! Mogą to być ruchome schody, może tylko płyty tektoniczne będą się przesuwać, ale Twoja pozycja w Łoży zależeć będzie od tego, czy zachowasz równowagę. Porada: dbaj o swój błędnik!



SUBIEKTYWNY TYGODNIOWY

RANKING MEMÓW

BY LENA ŚNIADAŁA

Kiedy mama prosi, żebyś podzielił się słodyczami z młodszym kuzynem:



Autor: Maciek Gądek



>środkowy odcineczek, montuje Ola, czekasz z niecierpliwością na "deser"



>nie ma deserka :c

Autor: Aleksander Koziol

Kiedy w trakcie twoich 18-tych urodzin ojciec nalewa ci twój „pierwszy” kieliszek wódki i musisz udawać, że się krzycisz po wypiciu



Autor: Elżbieta Rembelska

Autor: Łukasz Jaworski

kiedy bieg nie wejdzie i zazgrzyta



Autor: Jacek Banasiewicz

trwoga: *istnieje*

ludzie:



imgflip.com

Autor: Patryk Okoń

Gdy słyszysz otwierające się drzwi i przypominasz sobie, że mama wychodząc poprosiła, żebyś wyjął kurczaka z zamrażarki.



Autor: Aleksandra Petrus

SKRÓTY ODCINKÓW

#1531–1535

PONIEDZIAŁEK

LS #1531

Paweł Kukiz. Co się tam wydarzyło?

Drogie Dzieciaczki, dzisiaj kolejna lekcja matematyki z Lekko Stronniczym: 0>Ziobro>Kukiz. 3:00 jest bardzo późno, ale 5:00 jest później. Mój stan konta bankowego wynosi w momencie pisania 31,27 zł, ale tak naprawdę mam -68,73 zł. 16, 19, 21, 29, 36, 1, 7. Lekko Stronniczy przyznają się do oszukiwania na zdrapkach. Karol kupuje jacht i ucieka od problemów, które zabierze ze sobą na ten jacht. Włodek chowa do skarpety. Pamiętajcie, jak prowadzący mówili, że w LS-ie nigdy, przenigdy nie będzie reklam? Paweł Kukiz też mówił, że się nie sprzeda. Reklamy w LS-ie są, a Kukiz... a Witek konsultowała się z Wersow, Magdą M. i Alem Pacino. Bo wiecie, ich prawo jest prawsze niż nasze. Włodek na to wyjaśnia dokładnie, bo to dobry serial jest. Karol jest medium i zmęczony. Tusku, wróć! ■EL

WTOREK

LS #1532

Przeglądamy drogie rzeczy. To przygnębiające

Karol śpiewa do 0:37. Tak tylko ostrzegam. Włodek opowiada o swoich wizytach w publicznych toaletach. Chłapki-szlapki robią tak, że przejeżdżają przez nie bagaże i Polacy, którzy się spóźnili na odprawę. Znaczy, pan nie chciał, ale tak wyszło. I nie zabiło go jak w bajkach. Mati i Anżej już po wakajkach. Ustawka Kurskiego wygląda jak ustawka. Lui Vitą sprzedaje za 2 tysiące dolców pudełko na pizzę (a tak naprawdę na winyle). Buty Balaciengi są nadal drogie, ale tańsze niż ten pizza box LV. Mówi się „MNIE się wydaje”, ale: „wydaje MI się”. Teraz już wiecie. Kurtka za 95 000 ojrósów jest na promce. To z kolei zszokowało Karola. Włodek wchodzi na częstotliwość delfinów. Radek nie jest bogaty. Karol wchodzi na częstotliwość nietoperzy. Włodek chce być Robin Hoodem i był w Turcji. ■EL

ŚRODA

LS #1533

Kupiliśmy magiczne peszle za 280 zł. Recenzja już niebawem

Karol pokazuje tiktoka o Włodku. Nawet on jest zaskoczony, choć nie jest to dziwne, bo to nie ta sama historia. Karol nie chce już słuchać Brathanków. Cichosza jest już hitem. A Karol ma problem poznać Wilki. W komentarzu Włodek wrzucił playlistę tych piosenek. Coś się zmienia. Potem oglądają film trwający trzy godziny, który ma na celu oswoić Was z bogactwem. Bogactwo będzie Twoim udziałem, jeśli przestaniesz zaprzeczać, że jesteś bogaty. *Czy czujesz, jak wypełnia Cię radość i szczęście?* — Nie, ciągle czuję biedę, a konto ten stan odzwierciedla. Pani z tego filmu ma głos, przy którym raczej ciężko można zasnąć. A tego szurowego materiału filmowego nawet nie będę komentował, bo aż się we mnie gotuje. COŚ SIĘ MOŻE POPRAWIĆ! — brzmi legitnie. Tak, tak, no tak. Chyba jakieś oczyszczenie...

CZWARTEK

LS #1534

They're the same picture. Kim jest sobowtór Włodka?

Czy Włodek przebrał koszulkę? Jak to jest być influencerem? Nie ma tak, że dobrze albo niedobrze. Skasowane konto na TikToku, które miało 2 mln followersów przez matkę. Dzieci robią strasznie dużo głupich rzeczy. Ale czy usunięcie konta to dobre kroki ze strony matki? No i post KAI o łamaniu postu przez kobietę, która złamała post... bo przez reklamę w maczku nie była w stanie się powstrzymać i zjadła mięso. Coooo? Wydarzyło się to w Rosji, a nie w Stanach. Co z tym światem? Kobieta złożyła pozew do sądu o odszkodowanie w wysokości 1000 rubli. Nalał benzynę do diesla. Chciał wyssać odkurzaczem, ależ szokujące, że wybuchło... ponownie: co z tym światem? Włodek był w podcaście i mówił o rodzinie i wartościach.

PIĄTEK

LS #1535

Jak poprawnie wymawiać nazwy win?

Karol nie śpiewa. Serio. :djobeł_emoji: Karol się zmęczył. Nie widziałeś tego? Memowa mapa Polski istnieje i może Cię skrzywdzić. Oglądamy klasyki Internetu, wiele z nich nas zaskakuje. Jest cudnie. Można dostać receptę, a Francja mocno promuje szczepienia. I już, cyk i pyk, są fałszerze i podróbki, ale nie toreb LV, tylko certyfikatów szczepienia. \$Bordeaux\$ czyta się \$bordou\$. Włodek udaje, że to pani w Żabce, a tak naprawdę to on. Bordex jest dobre prezent, a filet to najlepsza ryba. Podaję hasło: fckgw-rhqq2-yxrk8-8tg6w-2b7q8. ■EL

BYĆ MOŻE ZA TYDZIEŃ:

1. Ile jesteś wart? [TEST]
2. Rytuał korzystania z publicznej toalety
3. Poprawna technika dmuchania krabów
4. Kto nosi drogie ubrania?
5. Antyporadnik: jak przestać być biednym?
6. Co to jest „dmuchanie kraba”?
7. 10 rzeczy, na które będzie Cię stać [NA BANK!]
8. Gdzie kupować tanie obuwie? Odpowiada W. Cejrowski!
9. Mierzymy czytelników miarą Włodka [Stańcie prosto!]
10. Poziomy bycia bogatym
11. SZAlom lub szaLOM – czy to zależy od dialektu?
12. Opis ronda w Rzeszowie
13. Co rodzic może i gdzie jest granica?
14. Kogo można pozwać za wodzenie na pokuszenie?
15. Samochody bęzynowe i nie tylko
16. Język francuski dla opornych

ZNAJDŹ NAS:

Magazyn Bezbek sp. niejawna
ul. Bezbecji 25/10 lok. 1

38-870 Wieliczka, koło Krakowa

Tel: 0 000 000 000

E-Mail: magazynbezbek@gmail.com

FB: Magazyn Bezbek

Instagram: @magazyn_bezbek

WWW.MAGAZYNBEZBEK.PL

ZAŁOŻYCIELKA: Urszula Skorodziłło

KOREKTA: Julia Sieradzka, Sebastian Czapliński,
Angelika Konieczna, Mateusz Kotas

SKŁAD I EDYCJA TEKSTU: Urszula Skorodziłło

GRAFIKA: ...

AUTORZY: M. Matłok, Aleksandra Narecka,
Konstanty Stawiński, Elizabeth Landeberg,
Dziennikarz śledczy, Angelika Konieczna

OKŁADKA: Marysia Bolek

DAWNO, DAWNO TEMU...

W ODLEGŁYM BEZBEKU (DOKŁADNIE W NR. 23.)
NARODZIŁ SIĘ ARTYKUŁ

**„MAMO, JESTEM
MASONEM!”**

**„W ŻYCIU KAŻDEGO WOLNOMULARZA
W KOŃCU PRZYCHODZI CZAS NA WYZNANIE
PRAWDY NAJBLIŻSZYM. DOWIEDZ SIĘ, JAK
ZROBIĆ TO POPRAWNIE!”**



dr M. Ason